



MINISTER
Rodziny i Polityki Społecznej

Warszawa, dnia 13 grudnia 2021 r.

Marlena Maląg

List z okazji

40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

*patrzemy w twarz głodu twarz ognia twarz śmierci
najgorszą ze wszystkich – twarz zdrań*

(Zbigniew Herbert, Raport z oblężonego miasta)

Szanowni Państwo,

Ranek 13 grudnia 1981 roku, niedziela – głuchoe telefony, milczące radio, w telewizji nie ma ulubionego programu dla dzieci, dlaczego?

Niewielu Polaków w ten grudniowy poranek wysłuchało o 6.00 rano komunikatu Wojciecha Jaruzelskiego o wprowadzeniu na terenie całego kraju stanu wojennego. Powoli jednak wiadomość obiegła cały kraj, komunikat powtarzano na antenie radia i telewizji. Jednocześnie trwały aresztowania wśród opozycjonistów i aktywnych działaczy „Solidarności”- w ciągu kilku dni aresztowano łącznie ponad 5 tysięcy działaczy i umieszczono w specjalnie przygotowanych wcześniej ośrodkach internowania. Wśród aresztowanych byli naukowcy, nauczyciele, ludzie kultury, robotnicy. To nie była nagła decyzja wyływająca z jakiegoś zagrożenia, a misternie przygotowany plan, który opracowano już rok wcześniej, pod nadzorem dowódcy wojsk Układu Warszawskiego i pod nadzorem Kremla. Listy osób przeznaczonych do aresztowania przygotowane przez funkcjonariuszy SB były gotowe już na początku roku, a ZOMO przechodziło intensywne szkolenia z tłumienia buntu. Naród nie spodziewał się ciosu, działała „Solidarność”, mimo ogromnej zapaści gospodarczej i trudności z aprowizacją była nadzieja, że znienawidzona komuna runie. Stan wojenny te nadzieje przekreślił. W noc z 12 na 13 grudnia Jaruzelski w porozumieniu z Kremlem realizował swój plan, naruszając Konstytucję i obowiązujące w PRL prawo.

Polacy musieli zmierzyć się z ograniczeniami – godziną policyjną, wyłączonymi telefonami, cenzurą korespondencji, koniecznością posiadania przepustki na wyjazd poza miejsce zamieszkania. Ograniczono wydawanie książek i prasy. To tylko niektóre ograniczenia.

Tragedią stanu wojennego była przelana krew Polaków - kainowa zbrodnia dokonana na demonstrujących górnikach z kopalni „Wujek” i uczestniku manifestacji z Gdańska. Bezwzględnie tłumiono strajki i protesty w kopalniach i w hucie „Katowice”. Obok robotników protestowali przeciwko stanowi wojennemu intelektualiści i studenci.

Pierwszego poparcia rodakom udzielił Papież Jan Paweł II, w oknach jego apartamentu pojawiła się płonąca świeca – symbol zjednoczenia Papieża z cierpiącą ojczyzną, a zarazem znak nadziei. Już 13 grudnia, po modlitwie na Anioł Pański papież modlił się w intencji Polski, a na drugi dzień na Placu św. Piotra odbyła się modlitwa i czuwanie tysięcy ludzi, modlących się za Ojczyznę papieża. Wsparcia antykomunistycznej opozycji udzielił w również w oficjalnym wystąpieniu 23 grudnia 1981 ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych – Ronald Regan.

Sięgając pamięcią w tamten czas oddajmy cześć zamordowanym ofiarom stanu wojennego, takim jak 9 zabitych górników i jak nastoletni Grzegorz Przymyk - młody poeta i maturzysta z warszawskiego liceum.

W 40 rocznice stanu wojennego nie zapominajmy o geście Papieża Polaka ani o tych co oddali życie za ideały „Solidarności” – wolność dla Ojczyzny i chleb dla wszystkich. Niech zapłoną w naszych oknach świece, boskie światełka nadziei, rozpraszające mrok i zło, jakie ogarniają świat. Niech jasne światło świec w naszych oknach stanie się również symbolem wiary w przyszłość.

*2 wyrazami pracobu
H. J. J.*